

Jolanta Širkaitė

*Oczyma duszy.
Życie i twórczość Wincentego Sleńdzińskiego
(1838–1909)*

Streszczenie

Monografia przedstawia dość dobrze znanego na Litwie i w Polsce litewskiego malarza drugiej połowy XIX wieku Wincentego Leopolda Sleńdzińskiego, przedstawiciela drugiego pokolenia dynastii malarzy Sleńdzińskich. O jego twórczości wiele napisano w poszczególnych artykułach na Litwie i w Polsce, jednak cała jego droga twórcza dotychczas nie znalazła odzwierciedlenia w osobnej książce. Znane dotąd fragmenty jego życia nie dawały możliwości poznania osobowości artysty. Jego twórczą biografię odtworzono w oparciu o rodzinne dziedzictwo wywiezione z Wilna w 1945 roku i przechowywane w Galerii Sleńdzińskich w Białymstoku: dokumenty archiwalne, fotografie, szkicowniki, teksty literackie. Wykorzystano także rysunki, szkicowniki i obrazy artysty znajdujące się w Litewskim Muzeum Narodowym oraz w wielu muzeach na Litwie, w Polsce i Ukrainie.

Monografia, poza wymaganymi elementami charakterystycznymi dla publikacji naukowej, składa się z trzech głównych bloków: część pierwsza przybliży drogę życiową artysty, część druga omawia jego twórczość, w części trzeciej, na którą się składają załączniki, została zamieszczona jego oryginalna spuścizna pisemna: maksymy, wiersze, wodewile.

Blok pierwszy składa się z następujących rozdziałów: „Początek”, „Na wygnaniu”, „W rodzinnym mieście”. Przedstawia pochodzenie malarza – przybliży historię rodziny. Dziadek artysty Marcin Sleńdziński był szanowanym kupcem wileńskim, przez pewien czas pełnił obowiązki burmistrza, jego ojciec Aleksander Sleńdziński (1803–1878) był malarzem portretów i scen rodzajowych. Na podstawie kościelnych ksiąg metrykalnych ślubów, urodzeń i chrztów została uściślona data urodzenia Wincentego Sleńdzińskiego, która przypada na 2 stycznia 1838 roku. Wraz z rodzicami przez pewien czas mieszkał w Borcianach, później w dworku Bojaryszki znajdującym się w pobliżu Czerwonego Dworu (obecnie rej. kowieński), gdzie jego

ojciec Aleksander dostał pracę u Benedykta Emanuela Tyszkiewicza (1801–1866), następnie z rodziną przeniósł się do Wilna.

Artystyczna i literacka atmosfera Wilna, prześląknięta romantycznymi wspomnieniami dawnej Litwy, ukształtowała światopogląd przyszłego artysty. Wincenty wraz z ojcem uczestniczył w wieczorach muzycznych w salonie Stanisława Moniuszki, gdzie pobierał lekcje gry na pianinie i skrzypcach. Jego pierwszym nauczycielem malarstwa był oczywiście ojciec, a także malarz Kanuty Rusiecki, który prowadził lekcje rysunku w Wileńskim Instytucie Szlacheckim, gdzie Wincenty uczył się prawdopodobnie razem ze swoim przyjacielem Michałem Elwirem Andriollem (1836–1893). Po ukończeniu gimnazjum w 1855 roku obaj wyjechali do Moskwy, aby kontynuować naukę malarstwa w Moskiewskiej Szkole Malarstwa, Rzeźby i Architektury (*Московское училище живописи, ваяния и зодчества*). Szkoła słynęła z tradycji sztuki realistycznej, była jednak wolniejsza od kanonów malarstwa akademickiego panujących w Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych (*Императорская Академия художеств*) w Petersburgu, która nadzorowała także szkołę moskiewską. Sleńdziński letnie wakacje, a nieraz także zimowe, spędzał w Wilnie, gdzie namalował swoje pierwsze obrazy, które już podczas studiów przyniosły mu sławę jako malarza portretów psychologicznych. Są to „Staruszka nawlekająca igłę” (1860), „Autoportret w kapeluszu” (1862). W czasie studiów namalował także obrazy do kościołów katolickich w Wilnie („Św. Kazimierz”, 1863), w Niżnym Nowogrodzie (Нижний Новгород).

Andriolli po kilku latach studiów zadowolili się statusem niezależnego artysty i wrócił do Wilna, gdzie zaczął aktywnie uczestniczyć w ruchu narodowowyzwoleńczym. Sleńdziński także nie ukończył studiów. W 1863 po powrocie do Wilna artysta został aresztowany za powiązania z powstańcami i zesłany na dwadzieścia lat do Kniaginina, ponurego miasteczka w guberni niżegorodzkiej. O tym okresie wygnania artysty dowiadujemy się z jego szkicowników, w których znajdują się nie tylko rysunki, lecz także wiersze, maksymy, wodewile (oryginalne teksty Sleńdzińskiego prezentowane są w aneksach na końcu książki). Różne szkice i teksty pomogły lepiej poznać świat wewnętrzny artysty, jego samopoczucie na wygnaniu oraz postawy moralne. Wiązać koniec z końcem pomagały mu dorywcze prace – nieliczne zamówienia na obrazy, jeden, drugi pejzaż.

W 1867 roku prawdopodobnie dzięki interwencji nowej cesarzowej Marii Fiodorowny, patronki Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, która w Moskwie kupiła obraz Sleńdzińskiego, przyznano mu tytuł artysty III stopnia i pozwolono wyjechać do Charkowa na resztę swego wygnania.

Środowisko artystyczne Charkowa, wówczas jednego z głównych miast Imperium Rosyjskiego, było bardzo przychylne dla artysty, zapraszano go na wieczory muzyczne, co znacznie ożywiało życie artysty na obczyźnie. Tutaj miał większe możliwości zarabiania na swoje utrzymanie malowaniem portretów. Oprócz osób prywatnych jego klientami były także różne instytucje. Bogactwo zamówień zmieniło styl artystyczny Sleńdzińskiego – obok wyrazistych

portretów realistycznych zaczęły dominować wykonane z fotograficzną dokładnością nudne portrety, które artysta malował według jednolitego wymyślnego schematu.

Po pięciu latach spędzonych w Charkowie lojalność Sleńdzińskiego została doceniona i pozwolono mu wyjechać w celu doskonalenia swojej sztuki malarskiej poza granice Imperium Rosyjskiego. Malarz zatrzymał się w Krakowie u swojego brata Józefa, który kończył studia na uniwersytecie. Tutaj poznał lokalnych artystów, w tym też słynnego malarza – twórcę obrazów historycznych – Jana Matejkę, brał udział w wystawach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Odwiedził Drezno na zaproszenie przyjaciela ojca, Józefa Ignacego Kraszewskiego. Tam studiował obrazy w słynnej galerii, namalował kilka portretów i obrazów reprezentujących malarstwo rodzajowe, a także dwie wersje obrazu „Sierotka”, które zostały nabyte przez kolekcjonerów i mecenasów Alfonsa Sierakowskiego i Wawrzyńca Benzelstjerna Engeströma. Kilka rysunków Sleńdzińskiego dzięki staraniom Kraszewskiego zostało opublikowanych w roku 1874 w „Tygodniku Ilustrowanym”. Ponadto tutaj zapoznał się ze słynnym poznańskim kolekcjonerem Janem Kantym Działyńskim i restaurował obrazy mistrzów europejskich znajdujące się w jego galerii w Kórniku, w powiecie poznańskim. Po zaoszczędzeniu pieniędzy marzył o wyjeździe do Włoch. Niestety zamiast Włoch musiał wrócić na miejsce wygnania. W 1875 po powrocie do Krakowa, poszukując w jego okolicach krajobrazów do malowania, nieświadomie przekroczył granicę Wielkiego Księstwa Krakowskiego oddzielającą je od ziem monarchii austro-węgierskiej.

Po powrocie do guberni charkowskiej Sleńdziński mógł tym razem poczuć się bardziej swobodnie – pozwolono mu podróżować po całej guberni. Jednak do zamieszkania wybrał dwa największe miasta tej guberni – Charków, który już dobrze znał, i Sumy, które oferowały nowe możliwości. Zamówień na portrety było jeszcze więcej, a poza tym mógł poznać nowe rodziny ziemskie na prowincji i poszerzyć swoją klientelę. Miał również okazję ponownie uczestniczyć w życiu muzycznym tych miast.

Z okresu wygnania zachowało się zaledwie kilka obrazów, część z nich różnymi drogami trafiła do muzeów na Litwie i do prywatnych kolekcji sztuki, o istnieniu innych dowiadujemy się z albumów artysty, w których nie tylko rysował szkice, ale także utrwał ogólny wygląd namalowanych obrazów.

W 1883 roku wreszcie zezwolono Sleńdzińskiemu powrócić na Litwę. Życie tutaj należało budować od nowa. Ojciec już nie żył, siostry powychodziły za mąż, wkrótce musiał się pożegnać także z matką. Również samo Wilno bardzo się zmieniło, niewiele osób, które znał w młodości, w nim pozostało – niektórzy ze znajomych, podobnie jak on, zostali wywiezieni bez prawa powrotu na Litwę, inni wyemigrowali, a jeszcze inni się ukrywali w prowincjonalnych dworach. Poza tym w Wilnie pojawili się nowi artyści – działała założona przez urzędników rosyjskich w 1866 roku Wileńska Szkoła Rysunku, w której wykładali artyści zaproszeni z Rosji. Zmieniło to znacznie także artystyczną atmosferę miasta. Panowała w nim swego rodza-

ju cisza i dopiero w ostatnich dziesięcioleciach wokół Wileńskiej Szkoły Rysunku stopniowo zaczęła się rozwijać działalność wystawiennicza, w którą chętnie angażował się Sleńdziński.

W 1888 artysta ożenił się z Anną Balsewicz (1845-1925), która wychowywała dwoje dzieci z małżeństwa z Ottonem de Rotte oraz dwoje dzieci z małżeństwa ze słynnym fotografem Józefem Czechowiczem (1818-1888), z którym mieszkała w wybudowanym przez niego domu u podnóża Góry Giedymina. Wkrótce artysta doczekał się własnych dzieci – córki Johanny (ur. 1888) i syna Ludomira (ur. 1889). Rodzina mieszkała w domu zmarłego Czechowicza, a Sleńdziński miał dostęp do jego spuścizny fotograficznej. Niektóre obrazy namalował, po prostu odtwarzając widoki uchwycone przez fotografa.

Po założeniu rodziny artysta stanął przed nowymi wyzwaniem finansowymi, dlatego całą swoją energię musiał poświęcić zarabianiu pieniędzy. Do zamówień portretowych doszło malowanie obrazów religijnych do różnych kościołów, malarz nie stronił także od kopiowania i prac restauratorskich. Dzięki swej niezwykle pracowitości namalował także wiele naprawdę zapadających w pamięć oryginalnych i emocjonalnych dzieł sztuki.

Sleńdziński żył dość długo, namalował ponad tysiąc obrazów, stworzył nie mniej rysunków. Pod koniec życia miał trudności z chodzeniem i miał słaby wzrok. Zmarł 6 sierpnia 1909 roku po długiej i ciężkiej chorobie w swoim domu na Śnipiszkach, dokąd przeniesiono stary dom Czechowicza.

Został pochowany obok rodziców na wileńskim cmentarzu Bernardyńskim.

Trzeci rozdział książki przybliży bogactwo twórczości Sleńdzińskiego i jej różnorodność gatunkową. W odrębnych działach prezentowane są jego prace, które się zachowały lub są znane jedynie z fotografii: portrety, autonomiczne i z elementami malarstwa rodzajowego, autonomiczne kompozycje rodzajowe, pejzaże, obrazy związane z historią i mitologią danej Litwy, obrazy o tematyce religijnej, a także obrazki satyryczne i animalistyczne.

Podsumowując całą twórczość artystyczną malarza, należy stwierdzić, że nie była ona bynajmniej jednolita. Balansowała między świetnymi psychologicznymi mistrzowsko namalowanymi realistycznymi portretami, pełnymi współczucia i ciepła, a suchymi fotograficznymi wizerunkami na zamówienie. Między „przedimpresjonistycznym” „Balem” a sentymentalnymi obrazkami rodzajowymi przedstawiającymi dzieci, wykonanymi w niemal akademicki sposób. Między niemal naturalistycznymi widokami Wilna a problemem oddawania sztucznego światła w „Ostrej Bramie”. Między doskonałą wielofigurową przestrzenną kompozycją o tematyce religijnej „Opłakiwanie Chrystusa” a niezliczonymi obrazami do kościołów.

Zapoznanie się z kolejami życia Wincentego Sleńdzińskiego i całą jego spuścizną wizualną i werbalną pozwala twierdzić, że był to „człowiek-orkiestra”. Osoba niezwykle pracowita, wrażliwa i odpowiedzialna. Namalował wiele obrazów, wykonał wiele rysunków, próbował niemal wszystkich możliwych gatunków sztuki, pisał lepsze i gorsze wiersze, a nawet z desperacji na wygnaniu próbował swoich sił w nieudanej dramaturgii amatorskiej. Niestety zmuszony przez okoliczności zmarnował znaczną część swojego talentu. Lucjan Uziębło w zakończeniu artykułu o artyście jednym zdaniem bardzo trafnie podsumował jego twórczość: „Pan Sleńdziński należy do idealistów w sztuce, którą szlachetnie zawsze uprawiać usiłował, nie

znając co szerokie, oryginalne traktowanie, pojęcia postępowe – i lekceważenie rysunku...³⁶¹.

Artysta przeważnie pozostawał wierny swojemu „moskiewskiemu” realizmowi, dokładności i kompletności rysunku, cechom charakterystycznym dla jego oficjalnie zamawianych portretów oraz obrazów o tematyce religijnej. Na artystyczne wyżyny wyniosły malarza obrazy, w których widać wyraźny wpływ realizmu krytycznego, dominującego w sztuce rosyjskiej drugiej połowy XIX wieku. Najbardziej jaskrawym tego przykładem jest chrestomatyczny obraz „Staruszka nawlekająca igłę”, który oddaje nie tylko cechy portretowanej starej kobiety, jej status społeczny, ale także nastrój, wrażliwość autora na zwykłych ludzi, umiejętność patrzenia na nich oczyma duszy. Obrazy takie jak ten oraz inne przedstawiające ubogich zacierają granicę między portretem a malarstwem rodzajowym, utrwalone postaci pozostają bezimiennie, lecz ucieleśniają uogólniony obraz typów ludowych.

Doniosłość twórczości artysty uzupełnia jeszcze jeden element – umiejętność oddania romantycznego nastroju obrazów, które ze względu na swoją tematykę porównywalne są do dzieł narodowego romantyzmu odrodzonego w wielu krajach europejskich w drugiej połowy XIX wieku. Takie są niezachowane wielopostaciowe kompozycje przybliżające dawną historię Litwy, nie mniej wrażliwe i ciepłe są wizerunki rodaków oraz urokliwe sceny rodzajowe. Romantyczne odczuwanie świata, któremu dość często nie brak krytycznego spojrzenia, znajduje odzwierciedlenie także w jego twórczości poetyckiej, przepełnionej miłością do ojczyzny. Nie ma znaczenia, że nie pisał po litewsku, w swoich wierszach był Litwinem, swoimi obrazami odtwarzał Litwę, jej mieszkańców, ich codzienne życie, ich litewskie marzenia. Nie bez powodu Sleńdziński uważany za piewę codzienności.

Geny malarza nabrały nowego wyrazu i mistrzostwa w twórczości jego syna Ludomira Sleńdzińskiego (1889–1980) – nieprzeciętnego neoklasycznego artysty XX wieku związanego z Wilnem, a później z Krakowem.

³⁶¹ Lucjan Uziębło, Wincenty Sleńdziński. Artysta malarz Wileński, *Tygodnik Polski*, 1899, nr. 11.